

KURYER LITEWSKI

w WILNIE dnia 6 Lutego. V. S. ROKU 1807

WILNO d. 6 lutego. JP. Holszt Obywatel Ptu. Rzeczyckiego w roku 1800. założył szkołę Parafialną w dobrach swoich Barbarow, i doprowadził ją do tego stanu, że Dozorca szkoły Mozyrskiej zwiedzając ją w roku zeszłym 1806, znalazł w niej 27 uczniów dzieci włościańskich na dwie klasy podzielonych, w pierwszej biorą początki czytania i pisania, w drugiej doskonalą się, w tém samym, i uczą się nad to Geografii początków historyi, arytmetyki, i moralney nauki, i Dozorca widział postępki znaczny w uczniach i pilność w nauczycielach dwóch przy tej szkole użytych. Szkoła ta ma swój ogród, w którym uczniowie uczą się teraz sadzić i szczepić drzewka, a w którym JP. Holszt ma zaprowadzić ogród Botaniczny, mający zawierać przynajmniej wszystkie rośliny domowe, dla nauki obeyscia się z niemi, poznania ich skutków i ich użycia. Tenże JPan Holszt stara się mieć do brego Felczera, któryby uczniów tej szkoły wprowadzał do opatrywania ran i innych felczerskich posług. Teraz są pewne czasy w tygodniu wyznaczone, w które uczniowie uczą się sposobu przedzierania wełny tkania sukna do pospolitego użycia. Szkoła kosztuje JP. Holszta, nie tylko co do budowy jest utrzymywana, lecz nauczyciele od niego są we wszystko opatrzeni i płatni, uczniowie wszyscy tak co do odzienia, stołu, pościeli, ksiąg, papieru, i wszystkiego potrzeb są przez tegoż fundatora opatrzeni.

Takowy postępek obywatelski JP. Holszta da wiadomości publiczney, Uniwersytet postanowił umieścić w Gazecie.

S. PETERSBURG VS. d. 25 stycznia. Główny kommander armii Rosyjskiej G. Benigsen, d. 11 z głównej kwatery Bischofsteinu przysłał dopełnienie przeszłych doniesień o bitwie Pułtuskiej, w następującem opisanu różnych potyczek, iako to d. 11 grudnia w Czernowie, d. 13 i 14 w Gołominie, tegoż czasu w Łopaczynie stoczonych przez GL Ostermana, GL. X. Galicina, i GM. von der Pahlen.

D. 11. GL. Osterman idąc do Nasilska brzegiem Narwy, gdzie dywizyi jego zebrać się kazano, i mając na oku nieprzyjaciela na drugim brzegu tejże rzeki ciągnącego, uważał, że między wsiami Czernowo i Pomiechowo, gdzie Wkra do rzeki Narwy wpada, Francuzkie wojsko przeprawić się zamysła, i brzeg lewy na ten koniec osadza licznymi bateriami, postanowił więc wódz Rosyjski to miejsce bronić, i do przeprawy przeszkadzać według możliwości, ażeby dał czas dywizyi swojej zgromadzenia się w Nasilsku; założył dwie baterie, przeciw mostu Pomiechowskiego, dwie drugie na równinie między przeprawą i wsią Czernowo będącą, przy których zostawiwszy 5 batalionów strzeleckich, z muszkietyerskimi, rozkazał na pierwsze hasło iść do nich

z odsieczą dwóm batalionom z Nasilska, iednemu z Arechowa.

D. 11. o godzinie z południa 5 nieprzyjaciół otworzył silny ogień ze wszystkich baterii, odpowiedziały z Rosyjskie stojące na przeprawie, co trwało do zmroku. W ten czas Francuzi ze wszech stron razem przeprawić się zaczęli na łodziach, czółnach, promach, i płytach. 6 kompanii strzeleckich z Półkownikami Bystrom i Frołow mężnie wstrzymywały zapęd nieprzyjaciół; lecz ponieważ ci przechodzili pod zasłoną baterii, G. Osterman był zniwolonny rozkazać swoim, ażeby ustąpili, i staneli w linii Francuzi zaś kolumnami idąc na baterie nasze; lecz spotkani ogniem kartaczowym uszli od strzelców ścigani, którzy zagnawszy ich do brzegu w bezczynności utrzymywali. W półgodziny nieprzyjaciół zmocniony, atak drugi przypuścił do baterii; Rosowski batalion odpędził go od wyższej bagnietem.

Spodziewając się ataku trzeciego, i widząc niepodobienstwo bronięcia przeprawy Pomiechowskiej, G. Osterman rozkazał GM. Kozin oddalić się z tamtąd, i stawać na równinie w środku; a jego miejsce zająć 4 działami konnej artylleryi, i batalionem strzelców. W tej właśnie chwili pośpieszył półk grenadyerów S. Petersburgski pod Maiorem Moszyńskim. Ledwie tym sposobem Rosyianie odmienili swoje stanowisko, gdy nieprzyjaciół uderzył raz trzeci kupami na wszystkie punkta równiny, wszędzie jednak odparty został z klęską; tylko na Pomiechowskiej przeprawie artyllerya i strzelce nasi nieco musieli ustępować; batalion Moszyńskiego tu nawet odgnał Francuzów. Trwała już bitwa 8 godzin. G. Osterman wnosząc z 3 ataków wytrzymanych, i ognia silnego, który się zaczął na lewym brzegu Narwy, że nieprzyjaciół liczba się pomnaża, zaczął ustępować w pola w górę do Czeruowy, drogą zaś do Nasilska idącą wysłał ciężkie działa, których miejsce zastąpiły półkowe i konnej artylleryi; te od wszystkich batalionów zasłonięte wytrzymały atak czwarty pierwszym podobny.

Umilkło na koniec wszystko; zmęczony nieprzyjaciół dał Rosyjskiej dywizyi czas zgromadzenia się za Czernowem; gdzie przed wsią na równinie G. Osterman postawił 3 bataliony strzelców z 6 konnemi armatami, ażeby pod ich zasłoną lud nasz spoczął. Nie wyszło półtorej godziny, gdy Francuzkie kolumny raz jeszcze piąty wpadały na forpoczty, którym natychmiast cofnąć się kazano, i stawać na prawym boku. Odnawia się bitwa, podczas której G. Osterman ciężką artylleryą w tył odsłał, lżejsza i konna odpor nieprzyjaciółom dawała; gdzie armaty czynić nie mogły, tam bataliony bagnietem biły. Widząc Francuzi, że z przewyższającą nawet siłą nie można rozgromić tej dywizyi

odeszli do wsi. z kądem nieustannie ciskano do nas bomby, kule, ogień sztuczny. G. Osterman nie mając potrzeby utrzymywania się dłuższego w tém stanowisku, ruszył do Nasilka, nie będąc już od nieprzyjaciół ścigany; i przybył na to miejsce o 10 godzinie z rana, gdzie znalazł inne półki swojej dywizyi.

Według powieści iehców w tym d. poymanych, korpus M. Davoust stał noc całą pod orężem, i zmacał kolumny atakujące Rossyanów; niektórzy mniemają, że sam Buonaparte znajdował się przy nim. Strata nieprzyjaciół wynosi do 6 t. z naszej strony poległo 4 Officerów, 11 unterofficerów, 4 muzykantów, do 500 żołnierzy; ranionych 3 Generali, 34 Officerów, 36 unterofficerów, do 500 żołnierzy. Cała dywizya w tym d. walcząca, przez 13 godzin odpor dając liczniejszemu nieprzyjacielowi, dystygnowała się mężstwem i duchem nieustraszonem. W szczególności zalecać nie można nikogo, iak tylko wyliczając wszystkich, którzy się w potrzebie znajdowali.

Pierwsi pomocnicy GL. Ostermana byli: GM. Lambert wódz straży strzeleckich; pod nim GM. X. Sza-chowski lekko pierwszy, drugi ciężko ranny; GM. Micki z batalionem stojący przy GM. Kozin kommandancie batteryi Pomiechowskich, odebrał koutny w nodze. GM. Osipow przy 2 batteriach na równinie; Półkownik Berg; pod którego dozorem urządzone były stanowiska obronne Rossyanów, ten pokazał wielką roztropność, gorliwość, i obszerną rzeczy wiadomość; Półkownik Bystrom, Podpółkownik Zywkowicz, Półkownik Fro ow, Półkownik Jurkowski, Półkownik Łuhow, Maior Moszyński, Maior Barszczow, Maior Denkin; Podpółkownik Merlin, Porucznik Braun, Kapitan Maruzi, Maior Palibin, Półkownik Uwarow, Maior Woieykw, Kapitan Eberhard, Porucznik Vietinghof, Adiutant Pluskow, Kornet Petrulin, Konduktor Renenkampf, którzy wszyscy w nocnej porze byli posyłani z rozkazami, i wykonali wszystko roztropnie i mężnie.

D. 13 i 14. GL. X. Galicin z półkami należącymi do 4 dywizyonemu poruczoney, kirysyerskim orderu wojennego, Pskowskim dragonii, Kostromskim, Dnieprowskim muszkietyerów, i półtory batteryi artylleryi, stanowiący w wiosce Slubowie, odebrał ustny rozkaz Feld Marszałka Graffa Kamińskiego, przez deżurnego GL. Graffa Tolstoy, ciągnąć do Strykoczyna, i przyłączyć się do kommandy G. Benigsena. Lecz ponieważ nie nadeszła jeszcze cała artyllerya ciężka, dla drogi bardzo błotnistey, tej czekając w nocy, gdy iechał przez Slubowo sam Feld Marszałek, rozkazał z półkami i artylleryą zastanowić się w tej wiosce, i mieć pilne oko na nieprzyjacielskie obróty, wysławszy tymczasem gońca do G. Benigsena, dla wzięcia dalszych rozkazów. Nazajutrz d. 13 o godzinie 9 z rana, X. Galicin odbiera wiadomość o zbliżaniu się Francuzkiej iazdy od Nowego miasta; przeto na pomoc szwadronowi Pskowskiego półku dragonii w tych stronach będącemu, wysłał 3 inne rozkazuąc wszelkim sposobem nieprzyjaciela wstrzymywać. Strzelali do siebie flankierowie przez godzinę, Francuzi do Nowego miasta ustąpili; lecz o południu X. Galicin od przednich straży ze strony Łopaczyna wiadomość odbiera, o zbliżeniu się iazdy nieprzyjaciół bardzo liczney, która 2 szwadrony Sumskiego półku huzarów ścigała, którym z odsieczą wnet posłano 3 orderu wojennego, i batalion piechoty. Co widząc nieprzyjaciel zatrzymał się w lasach, lecz wysłał w pole flankierów, z którymi trwał ogień do godziny z południa 3.

Tegoż czasu idące przez Slubowo do Strykoczyna półki Tauryiski grenadyerów i Małorossyjski kirysyerów, na rozkaz X. Galicina przystąpiły do jego dywizyi; lecz gdy wnet odebrał sam zalecenie iść na Gołomin dla złączenia się z wojskiem GL. Doktorow, kazał więc forpocztom ustępować, i wieczoremże wszystkimi półkami ruszył do Gołomina trzymając się drogi w prawo prowadzącej do Pułtusk, ażeby z obu stron nie był odcięty, gdyż według odebranych wiadomości, należało czekać od Ciechanowa bardzo znaczney potęgi nieprzyjaciół. Oddaliwszy się 4 wiorsty od Slubowa trzeba było zastanowić się Rossyanom, ponieważ dla złej drogi przez miejsca błotniste, ciężka artyllerya w bagnach grzęzła tak dalece, iż z największą pracą musieliśmy działa wyciągać, niektóre ze wszystkiemi uwieźli, przy największej usilności przez 10 godzin łozoney na wydobywanie ich; więc zostały zagwożdżone i opuszczone, ładunki rozdano kawaleryi; konie zaprzężono do innych armat. Tym sposobem wojska zmordowane ciągnąć przez noc całą, i dobywając z błota artylleryą prawie za każdym krokiem za pomocą ludzi, przybyły naostatek do Gołomina o godzinie 8 z rana d. 14 grudnia.

Ledwie przybyliśmy na to miejsce, gdy prowadzący w tylnej straży 2 szwadrony półku Sumskiego Półkownik Kreutz wiadomość przysłał, iż liczna iazda Francuzów atakować go zamysła. Wnet na pomoc wysłamy 3 szwadrony orderu wojennego z Podpółkownikiem Radin, ażeby nie tylko wstrzymywał nieprzyjaciół, ale też dając odpor silny przymuszał do odwrotu. Wnosząc zaś, że iadę wysłał wódz Francuzki na zajęcie Gołomina, a sam X. Galicin nie mogąc iść dalej z żołnierzem znużonym, rozkazuje gotować ludowi posiłek, ażeby po spoczynku szli do Makowa, dokąd GL. Doktorow miał zlecenie przybywać. Lecz gdy postrzeżono, że nie tylko iazda nieprzyjacielska znacznie się powiększa, ale też z lasu pokazuje się piechota; wnet posłano GM. X. Szerbatow z Kostromskim półkiem muszkietyerów i 4 lekkimi działami na zajęcie lasu przed stanowiskiem naszym będącego w lewym boku; na zasłonę zaś boku prawego, postawiono na wzgórk, przez który droga idzie z Gołomina do Slubowa. 3 szwadrony Pskowskiego dragonii pod Półkownikiem Wasilczykow, które także miały być pomocne 3 szwadronom orderu wojennego. 3 szwadrony huzarskie, które od początku już walczyły, uszykowano w rezerwie.

Z obrótów nieprzyjacielskich poznając konieczną chęć jego atakowania Rossyanów, X. Galicin obiera miejsce za Gołominem, szykuje wojska pozostałe w boiowym porządku, i rozkazuje X. Szerbatow natychmiast las osadzić. Lecz pomnożona liczba Francuzkich strzelców, liczną jeszcze piechotą wpartych, przeszkodziła mu to wykonać, więc posłano w pomocy batalion Tauryjskiego półku. 3 szwadrony orderu wojennego przez czas długi odpor dając, kilkakroć atakowane, z wielką klęską odpędziły nieprzyjaciół. Cała ich iazda zasilona wielką piechotą kolumną, rusza w lewo koło lasu w tyle będącego, ażeby prawy nasz bok obeszła. Lecz batteryja na wzgórk założona dawać ognia zaczęła z wielkim skutkiem, roznosząc śmierć po szeregach; nieprzyjaciel widząc nadto stojące 3 szwadrony orderu wojennego, które batteryją zasłaniały, musiał zaniechać przedsięwzięcia, przestał nas atakować, uszykował się do obrony.

Tego czasu doniosł X. Szerbatow, iż Francuzi całą potęgę przeciw niemu użytą zwrócili na bok le-

wy chcąc oskrzydlić. Przetoż wysłano zaraz na pomoc 3 szwadrony Pszowskiego dragonii zasłaniające bok prawy, gdzie nie potrzebne były, z drugim batalionem półku Tauryjskiego; Dnieprowski zaś ruszył do lasu, ażeby zmocnić bok prawy X. Szczerbatow. Po 3 godzinném strzelaniu w lesie, wódz Rosyjski, dla pomnożonych znacznie Francuzkich strzelców, musiał z niego ustępować, i z całą dywizją poszedł w lewo. Jeszcze całej piechoty swojej w linię nie postawił, gdy już nieprzyjaciół z kilku kolumn utworzył nadzwyczajnie tęgi ogień ręczny i armatny. Mieszać się nieco zaczęła nasza piechota, lecz X. Szczerbatow porwawszy знаmie, rzuca się z nim wołając; na przód. Tak mężny przykład ośmielił żołnierza; za wodzem poszli, który zastanawiając ich i szykując, tak silnie do nieprzyjaciół ognia dawał, że wszystkie kolumny do lasu tył zakrywającego powróciły. Jeszcze Francuzka jazda na bok lewy uderzyć chciała, lecz 3 szwadrony Pszowskiego dawniej tu posłane, i Małorossyjski drugą linią formując obrótem swoim do cofnienia się przymusiły. A ponieważ bok prawy X. Szczerbatow nie był od lasu bezpieczny, z którego wyszedł, dla zasłony postawiono batalion półku Dnieprowskiego, który ogniem nieustannym strzelców Francuzkich z lasu wychodzących, nazad powracać zniewolił.

Wtenczas GL. Doktorow był świadkiem bitwy; widząc zaś nieprzyjaciół w liczbę rosnących coraz bardziej, którzy chcieli opasać dywizją X. Galicina, rozkazał ciągnącym przez Gołomino do Makowa półkom Moskiewskim dragonii i muszkietyerów, przyłączyć się i dokazywać pod sprawą X. Galicina. Pierwszy przybył dragoni, i poszedł na bok prawy do 3 szwadronów orderu wojennego, uszykowanych przeciw kawalerii Francuzkiej w kilku liniach stojącej; w których częste i trafne wystrzały naszej artylleryi gdy niemałe zamieszanie czyniły, korzystając z chwili X. Galicin, rozkazał ażeby jazda Rosyjska na przeciwną uderzyła. I chociaż miejsce nie było najwygodniejsze, kirysyerowie jednak z Podpółkownikiem Radin wdarli się do szeregów nieprzyjaciół, i odparli z wielką stratą. Po tym ataku jazda nasza w tył ustępuje formując linią drugą, na iey miejscu zaięły pierwszą z bataliony półku Dnieprowskiego.

Tym sposobem waleczność wojsk Rosyjskich, pod komendą X. Galicina, we wszystkich punktach odparła napasć nieprzyjaciół, którzy w przewyższającej liczbie 40 t byli pod sprawą M. Murat. Trwała bitwa od godziny 9 z rana do 7 wieczorem, i skończyła się w ciemności nocnej. Z naszej strony polegli Kornet Jmszyniecki, Pochwośniew, Porucznik Mereszkowski. Ranieni Chorążcy Isakow, Kornet Werpachowski, Maior Diakow, Kapitan Słonowski, Leontiew, Pleskaczewski, Bibikow, Rusanow, Porucznik Nazimow, Chorążcy Szyk, Konopka, Lebedziański. Odebrali kontuzye. Półkownik Wasilczykow, Kapitan Hofman, Maior Ficner, Maior Falk, Kapitan Gratyński. Bez wiadomości zginął Rotmistrz Borodin. Unterofficerów i żołnierzy zabitych 80, ranionych 473, bez wiadomości zginionych 203. Kłęska nieprzyjaciół w zabitych i ranionych wynosi do 1500 ludu, ponieważ artylleryja nasza, mianowicie baterja Maiora Kudriawcow szkodę wielką czyniła; Francuzkie działa dokazywały niewiele. Gdy noc nadeszła, kazano artylleryi z piechotą ustępować powołać przez Gołomin drogą do Makowa idącą, kawalerii odwrot zasłaniać we wszystkich punktach do gościń-

ca; na którym stanowiący X. Galicin ruszył do Makowa, gdzie złączył się z tylną strażą korpusu G. i fanterii Buxhewden.

X. Galicin świadectwo dając mężstwu nieustraszonemu wojska całego i wszystkich Officerów, którzy powinność dopełnili odważnie i ochotczo, dając przykład niższemu, osobliwie zaleca: GM. X. Szczerbatow, który przez d. cały mężnie walczył na czele półków Kostromskiego i Tauryjskiego, sam poniosł na przód знаmie i przymusił nieprzyjaciela do ustępu. GM. Korfa, który hetmanując kawalerii całej, zagrzewał podkomendnych, odpierał licznieszą jazdę nieprzyjaciół i porażał. Maiora Kudriawcow i Kapitana Sawickiego, którzy strzelaniem z armat kilka razy w zamieszanie wprawili jazdę Francuzką, działa przeciwne uciszyli. Półkowników Duka, Lindenbaum, Wasilczykow, Tuczow, z których 3 pierwsi okrywając wszystkie obróty wojsk pieszych, stali z mężstwem nieustraszonem pod ogniem natężonym z armat i ręcznej broni; ostatni dokazywał przez cały czas przy X. Szczerbatow. Półkownika Kreutz, który zasłaniał tylną straż w odwrócie do Gołomina, i walecznie wstrzymywał nieprzyjaciół. Półkownika Arseniew, który do X. Galicina przysłany od głównego kommandującego, przez całą bitwę znajdował się w miejscach nieniebezpieczniejszych; Podpółkowników Radin i Jurłow, z których pierwszy atakował jazdę od swojej bardzo licznieszą, i wytrzymał wystrzały kartaczowe; Porucznika, Kornilowicza, który znajdując się d. cały przy X. Galicinie, pełnił ochotczo dane rozkazy; Adiutanta Komarowskiego, Kornetów Galicina 1 i 2, którzy nieustannie od wodza posyłani byli w miejsca niebezpieczne, dopełnili rozkaz odważnie, i przynosili potrzebną zewsząd wiadomość.

Nadto jeszcze X. Galicin poleca najwyższemu względem dystyngwujących się w bitwie Półkowników Zemczuznikow i X. Chowańskiego. Podpółkowników Sabir i S. Nicolas, Maiorów Tiener, Diakow, Timaszew, Dubois. Kapustin. Poruczników Woiewodzkiego. Vietinghof, Radenhausen, Podporucznika Zurba, Chorążych Korbutowskiego, Wołżin. Podporucznika Jakowlew; Kapitanów Słonowskiego, Grytyńskiego, Bibikow. Poruczników Azarew, Deicz. Iwanow; Podporuczników Ryszkow, Krupeńnikow, Grihorkin, Ckotiaincow; Chorążych Wołkow, Poiarkow, Łopuchin. Kapitanow Danzas, Serdakowski, Sokołow, Tołmaczew, Mełgunow, Puzyrewski, Porucznika Tranze, na koniec artylleryi Kapitana Strazew i Podporucznika Horiainow.

D. 13 i 14. GM. Pahlen mający z sobą rotę artylleryi konnej Maiora Pirogow, 21 półk strzelców, i 8 szwadronów półku Sumskiego, po wysłaniu 2 z Półkownikiem Kreutz na straż przednią, był atakowany od nieprzyjaciela w marszu do Łopaczyna. Stanowisko nasze było niższe od przeciwnego i dość odkryte, lecz tak obszerne, że wyliczony żołnierz nie wystarczał do osady. O godzinie 1 z południa pokazali się Francuzi na wzgórku w ręce prawej od gościńca, którym ciągneli Rosyjanie. G. Pahlen rzucając front zrobił, który był osłabiony, ponieważ znaczną część ludu posłano dla przykrycia boku prawego i lewego, które nieprzyjaciół gotował się oskrzydlić. 4 działa konnej artylleryi pod zasłoną 3 szwadronów huzarskich i strzelców wstrzymały zapęd Francuzki do boku lewego. Widząc próżne

usiłowanie swoje rzuca się nieprzyjaciół na bok prawy z liczną jazdą, lecz i tu podobnym sposobem zatrzymany został od strzelców, którym dowodził mąż GM. Łaptiew wsparty 4 armatami i 2 szwadronami huzarów.

Zatem Francuzi zwracają się na centrum Rosyjskie; ale i tu chociaż liczbą przewyższali, od huzarów i artylleryi Maiora Pirogow tak silny odpor znaleźli że nie mogli dokazać, i wdrzeć się do środka. Więc podważając ogień dział swoich, i postawiwszy na miejscu wyższem sztuk 16 strzelając nieustannie. G. Pahlen w tym razie chociaż miał jedną tylko drogę do odwrotu, utrzymywał jednak stanowisko do godziny 6 wieczorem. Wtenczas opuściwszy boiowisko, ustąpił zasłonięty od strzelców i huzarów. Półkownik Kulikowski, i Maior Potapow który tu odniosł ran 4, okazali w tém zdarzeniu szczególniejszą śmiałość i odwagę, a wstrzymując zapędy nieprzyjaciół, pomogli wiele do odwrotu naszej dywizyi w porządku ile było można najlepszym. G. Pahlen zmuszony został rzucić na miejscu 3 działa, u których lawety połamane, kanonierowie i konie po większej części ranione lub zabite. Przybywszy do Ciechanowa złączył się z dywizją GM. Czaplica, z tad d. 14 poszedł do Golomina. O półtóry wiorsty od miejsca tego spotkał go nieprzyjacielski ogień z batteryi ukrytej; więc łączy się z korpusem X. Galicina, i o 3 godzinie z południa stanowiący na prawem skrzydle, był atakowany kilka razy od Francuzkich kolumn pieszych i konnych, sam atakował one, i utrzymał stanowisko do godziny 11 w nocy; na ówczas według rozkazu GL. Doktorow kończył marsz przez Golomino do Makowa, i przybył d. 15.

W tej bitwie dystyngwowali się GM Łaptiew, Półkownik Kulikowski, Maior Pirogow, Maior Potapow, Rotmistrz Samarin, wszyscy Officyerowie polku Sumskie o Maior X. Wołkowski. Kapitan Kamiszczew, Masłow, Junker Lewenstern, Wachmistrz Korolewski, wszyscy Officyerowie 21 polku strzelców i artylleryi konnej, Junker Moczulski, unterofficyer Wiktorow.

Poza opisania 3 utarczek zaszłych d. 11, 13, i 14 grudnia, które dla ciągłego wojsk poruszenia przędzy nie mogło być zrobione, przysłał z głównej kwatery Bischofstein Generał Benigsen następujące doniesienie o dalszych czynnościach armii niemu poruczonej. D. 7 stycznia Półkownik Rostowski wysłał podjazd złożony z 2 rot 24 strzelców i 200 Kozaków pod komendą Podpółkownika Wastowa do wsi Sukwiten, który opasawszy nocną porą Francuzów tam stojących 100 ludzi zrabował, 18 poymał; z naszej strony raniono 2 strzelców, 1 Kozaka. D. 8 GL. X. Galicin słysząc o nieprzyjacieli, że się znajdują we wsi Langeilne, wysłał Kozaków dywizją Grekowa, którzy oskoczywszy cały szwadron huzarów 3 polku, część trupem kładą na miejscu, Kapitana S. Aubin Lebrun, 2 Officyerów, 59 żołnierzy biorą w niewolę. D. 9 armia Rosyjska zalała stanowisko z którego rano o godzinie 4 nastąpił nieprzyjaciół częścią przez Bischofstein, gdzie stała dywizya G. Colbert, częścią przez Schibenheil, Tegoż d. straż przednia GM. Markowa poymała Officyera Francuzkiego, i żołnierzy 7. Ta że według raportu GM. Barclay de Tolli, dywizya Kozaków Jowayskiego znalazłszy podjazd nieprzyjacielski 50 ludzi pod wioską Banzen 20 położyła trupem, unterofficyera i 16 żołnierzy w niewolę zabrała.

D. 21 stycznia odebrano doniesienia nowe z głównej kwatery Liebstadt d. 14 następującey treści. D. 11 głównie kommanderujący dał rozkaz GM. Markow i GL. Osterman, ażeby pierwszy zmierzał z przednią strażą do Heilsberga i Gutstadt, drugi z wtórą dywizją i wydziałem GM. Baggewut na Seburg, dla przykrzenia się nieprzyjacielowi w porze nocnej, i za-

brania straży jego. Przyszła wkrótce wiadomość, że Francuzi z miejsc wspomnianych śpiesznie ustąpili. D. 12 donosił GM. Barclay de Tolli, że wysłał szwadron Jziumskiego polku huzarów z 60 Kozakami do miasteczka Papenheim pod komendą Maiora Werigin, którzy tam napadłszy 2 szwadrony 6 polku dragonii Francuzkiej, przepędzili, a część większą zabiwszy w niewolę zabrali Kapitanów Devaux i Cachelan z 25 żołnierzami. GM. Markow pisał, że przybywszy z przednią strażą do osady Elditen powziął wiadomość, iż w miasteczku Liebstadt znajduje się nieprzyjaciół w liczbie 2 dragonskich i huzarów polku i kiluset piechoty, którzy słysząc o zbliżeniu się wojsk Rosyjskich gotowali się ustępować, zbierając wielką liczbę podwód dla uprowadzenia łupu piezszego. Więc G. Markow natychmiast zgromadził żołnierzy najmniej znużonych marszem, i pośpiesza do Liebstadt, spotyka przed miasteczkiem Francuzów, których rozgromiwszy wygnał na niec z miasteczka gdzie odpor czynili. W tém zdarzeniu poymaliśmy 18 Officyerów, 1 Podpółkownika, żołnierzy 291; na placu położono do 300; strata z naszej strony bardzo mała, rapport o niej nie przyszedł.

D. 13 głównie kommanderujący odebrał doniesienie, iż GM. Markow z przednią strażą ruszył z Liebstadt ścigając nieprzyjaciół w liczbie 4 t. ustępujących do Morungen. Zbliżając się do miasteczka wódz nasz potkał straż tylną Francuzów, i bitwę zaczął. Tegoż czasu przeciwna strona wielką pomoc odebrała z rezerwy pod przewodnictwem M. Bernadotte. Z tém wszystkiem w początku nieprzyjaciół odparty został. Dwa półki jego szły na bagnet rzeciw Ekaterinosławskiemu; który tak mężnie czekał w kroku, że Francuzi nakoniec odstąpili. Gdy zaś nieprzyjaciół zmniejszał się nadzwyczajnie, straż przednia Rosyanów nieco się oddaliła w najlepszym porządku, lecz wkrótce atakowała znowu posiłkowana jazdą GL. Anrep, który słysząc ogień armatny przyspieszył swoim naporem; odpędziliśmy Francuzów, którym wtenczas odjęto знамя polku 9, zabrano w niewolę 2 Officyerów, 53 żołnierzy. W tej bitwie, której dokładnego opisanie jeszcze niema, zabito i raniono z naszej strony najwięcej 500 ludzi, strata zaś Francuzów najmniej wynosi 1500, co przypisać trzeba naszej artylleryi, która nieprzyjacielskie kolumny ogniem kartaczowym okrywała, i mężnym atakom batalionów Rosyjskich, które bagnetem biły.

W tém zdarzeniu z powszechną całej armii załością, straciliśmy walecznego i doskonałego GL. Anrep, który złączywszy się z GM. Markow, pojechał z 2 Officyerami dla obejrzenia Francuzów, i zbliżony nieszczęśliwie do strzelców utajonych w krzakach kulą ugodzony w głowę poległ. GL. X. Galicin donosi, że d. 14 Półkownik X. Dolhoruki z 3 szwadronami Kurlandzkiego polku dragonii słysząc, że część większa wojsk nieprzyjacielskich z Morungen wystąpiła pod M. Bernadotte przeciw straży przedniej na drogę do Liebstadt, umyślił rozerwać uwagę i siły przeciwników z drugiej strony; więc wpada do pomienionego miasteczka, wielu trupem ściele, do 100 żołnierzy w niewolę bierze, tu znaleziono ekwipaż M. Bernadotte, z kilku karet, wozów, i koni wierzchowych złożony. G. Benigsen szczegolniej wychwala ten odważny postępek Półkownika X. Dolhorukiego. Donosi jeszcze GL. X. Galicin że d. 14 wojsk Dolhorskich Starszyna Grekow idąc z polkiem swoim na wyznaczone stanowiska, odebrał wiadomość od przedniej straży, że przy wiosce Luka znajduje się nieprzyjaciół; przeto wziawszy część polku zbliża się do wsi, spotyka Francuzów jazdę i piechotę, atakując, część kładzie trupem, w niewolę bierze 2 Officyerów i 42 żołnierzy.